

Stanisław Dąbrowski

Od doktoratowego szkicu ku rozwinętej doktrynie teoretycznoliterackiej : logika i dynamika drogi naukowej Konstantego Troczyńskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 82/1, 105-130

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

STANISŁAW DĄBROWSKI

OD DOKTORATOWEGO SZKICU
KU ROZWINIĘTEJ DOKTRYNIE TEORETYCZNO LITERACKIEJ
LOGIKA I DYNAMIKA DROGI NAUKOWEJ
KONSTANTEGO TROCZYŃSKIEGO

Dążenie jest jak długa kładka nad próżnią, jednym tylko końcem umocowana w teraźniejszości. Dopiero pod ciężarem naszych kroków zbliża się drugi jej koniec do nieznannej rzeczywistości¹.

Praktyka szkicowania. Kilka jej przykładów

W pracy naukowej czy myślicielskiej szkicowanie zarysów wstępnych pełni rolę problematyzacyjną i rozpoznawczą, ukierunkowuje i prowizorycznie porządkuje działania badawcze, dostarcza wyjściowych założeń i pomysłów, domysłem uprzedza przyszłe wyniki badań, a same badania poprzedza wykazaniem ich potrzeby i możliwości, bo świadomość, że należy szukać, to już pierwsza część drogi do celu. Szkic oczekuje pogłębień i rozszerzeń, ale sam jest ich ze swej natury pozbawiony. Pozostając konturowaniem, może być wszelako dziełem skończonym, bo dzieło skończone jest wówczas, kiedy osiąga swoje immanentne zamierzenie. Szkic może być zamierzony jako projekt albo może się *ex post* okazać szkicem projektującym. Szkicowanie może być celem głównym pracy, ale może też w toku pracy pełnić rolę uboczną i towarzyszącą głównemu nurtowi wykładu czy wyводу².

¹ Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*. Warszawa 1957, s. 236.

² Zob. F. Znaniecki: *Spoleczne role uczonych a historyczne cechy wiedzy*. „Przegląd Socjologiczny” 1937, z. 1/2, s. 1, przypis 1; *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*. „Nauka Polska” 1925, s. 10 (dalej do tej pracy odsyłam skrótem ZPr); *Socjologia wychowania*. T. 1. Warszawa 1928, s. 26 (dalej — ZSo-I); *Humanizm i poznanie*. Warszawa 1912, s. 6 (dalej — ZHu); *Zagadnienie wartości w filozofii*. Warszawa 1910, s. 5, 24. — J. F. Drewnowski, *Technika wiedzy*. „Przegląd Filozoficzny” 1937, z. 3, s. 262. — S. Kołaczkowski, *Historia literatury a prądy kulturalne*. (Wyd. 1: 1936). W antologii: *Teoria badań literackich w Polsce. Wypisy*. Opracował H. Markiewicz. T. 2. Kraków 1960, s. 211, 215. — T. Cześowski,

Praktykę „pierwszych zarysów ogólnych”, „wstępnych szkiców orientacyjnych”, „szkicowych kategoryzacji” stosował intensywnie i wielopoziomowo Florian Znaniecki. Za szkic orientacyjny uznał i swe studium na temat twórczości moralnej, i swą socjologiczną interpretację polsko-niemieckiej walki o Pomorze, interpretację, o której napisał, że musi być „z postępowaniem badań [...] zastąpiona przez właściwy zarys teorii”. Swoją *Socjologię wychowania*, której „zwięzłym konspektem” był artykuł z r. 1927, uznał (podobnie jak swój *Wstęp do socjologii*), za „pierwszy ogólny zarys”, a zawarte tam teorie osobowości i grup społecznych też zostały uznane za szkice wymagające przyszłego rozwinięcia³.

Praktykę wielopozomowych szkiców towarzyszących stosował Roman Ingarden, który w swym studium z ontologii literatury zarysował np. własną teorię twórców znaczeniowych czy własną, później rozwijaną koncepcję estetyczną. Leon Chwistek, tworząc swą teorię „wielości rzeczywistości”, zastrzegał, że podane przezeń układy aksjomatów nie są porządnymi teoriami rzeczywistości, lecz tylko ich szkicami. Michał Sobeski swoje studium z 1910 r. nazwał „programowym szkicem estetyki obiektywnej”. Szkicem problemowym była prekursorska praca Zygmunta Łempickiego *W sprawie uzasadnienia poetyki czystej* (1920), był nim także wygłoszony przez Dawida Hopensztanda, deklarującego się jako marksista integralny, referat *Zarys programu socjologicznych badań nad literaturą* wygłoszony w listopadzie 1935 na poznańskim zjeździe młodych polonistów⁴.

Pozytywizm a idealizm w pojmowaniu nauki. Warszawa 1936, s. 14. — B. Christiansen, *Filozofia sztuki*. Przełożył Z. Milewski. Warszawa 1914, s. 248. — W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*. Kraków 1981, s. 257. — G. M. Weinberg, *Myslenie systemowe*. Z angielskiego przełożyli Cz. Barman, R. Wielburski. Przedmową opatrzył B. Walentyłowicz. Warszawa 1979, s. 193. — Każdy przypis odnosi się do całości tekstu zawartej między danym odsyłaczem liczbowym a odsyłaczem poprzednim (niezależnie od rozkładu akapitów i od skrótów bibliograficznych wprowadzonych ewentualnie w tekście głównym).

³ F. Znaniecki: *Formy i zasady twórczości moralnej*. „Przegląd Filozoficzny” 1914, z. 1, s. 1, przypis 1; *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły*. „Praca Szkolna” 1927, nr 8/9, passim; *Socjologia wychowania*, t. 2 (1930), s. 4, 6, 9–10 (dalej — ZSo-II); *Socjologia walki o Pomorze*. Toruń 1935, s. 7; *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. (Wyd. 1: 1934). Wstępem opatrzył J. Szczepański. Warszawa 1974, s. XV; *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*. Tłumaczył J. Szacki. Wstępem opatrzył J. Szczepański. Warszawa 1971, s. XIII (dalej — ZNa). — A. Kwielecki, *Florian Znaniecki jako socjolog stosunków polsko-niemieckich*. W zbiorze: *Florian Znaniecki i jego rola w socjologii*. Poznań 1975, s. 112. Uwagę, że system „socjologii rozumiejącej” Maxa Webera przedstawiony został przezeń jedynie w pierwszym nie wykończonym zarysie, powtarzam za J. Szczepańskim (*Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1967, s. 346).

⁴ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Warszawa 1960, s. 93 (przypis 1), 99. — T. Kostyrko, *Interpretacja koncepcji „wielości rzeczywistości” Leona Chwistka*. „Studia Metodologiczne” 1968, s. 95. — M. Sobeski, *Uzasadnienie metody obiektywnej w este-*

Szkicowość prac Troczyńskiego

W roku 1932 Irzykowski stwierdzał: „Pracę o Boyu napisałem, jak wszystko u mnie, za długą i za dokładną”⁵. Troczyński pisał zawsze „dokładnie” (tj. wypowiedź ściśle przylegała do zagadnienia), ale też zawsze krótko. Należał (użyjmy określników Józefa Pietera) do pokonujących opór tradycji — „schematyków” rewolucyjnych, do twórców dzieł zarysowych i „otwartych”. Więc też, przyznając mu bystrość spostrzeżeń, bez końca i aż do końca zarzucano mu, że pisze zbyt krótko, zbyt szkicowo, a zatem — tak sądzono — niewyczerpująco. Celował w zwięzłości i w pedanterii uporządkowania, iście wedle zasady *non multa, sed multum*, a oczekiwano odeń „obszerniejszego rozbioru”⁶.

Troczyński uprawiał też szkicowanie towarzyszące, jemu powierzając niezbędne wywody pomocnicze. W *Rozprawie o krytyce literackiej* szkicuje uwagi z zakresu własnej teorii kontemplacji estetycznej. W studium o *Próchnie* Berenta — na co zwróciła uwagę Janina Kulczycka-Saloni jako recenzentka — *en passant* nakreślił szerokim rzutem teorię powieści. Uprawiał szkicowanie antycypujące. W studium o *Próchnie* naszkicował siatkę pojęć niezbędnych we właściwej pracy analityczno-interpretacyjnej. W *Elementach form literackich* wprzód naszkicował najogólniejsze kontury zagadnienia, którego rozpatrywanie wypełnić miało karty całej książki. Osobno przedrukowany rozdział pracy doktorskiej określił jako szkic metodologiczny⁷.

Troczyński był, jak Irzykowski (acz w innym zupełnie stylu), pełnym inwencji problematyzatorem. Wszystkie swoje problemowe rozprawy teoretycznoliterackie traktował jako szkicowe zarysy podstawowych zagadnień, syntetyczne skróty, ogólnikowe i fragmentaryczne ujęcia. Owo

tyce. Kraków 1910, s. 139. — H. Markiewicz, *Teoria literatury i badań literackich po 1918 roku*. W zbiorze: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*. Warszawa 1986, s. 250 (o Łempickim). — K. Troczyński: Z „przed” i z „po”. *Uwagi o literaturze rosyjskiej dawnej i nowej*. „Dziennik Poznański” 1935, nr 189, s. 3; *Polonistyka najmłodsza. Refleksje po Zjeździe Polonistów w Poznaniu*. Jw., 1935, nr 276, s. 2.

⁵ K. Irzykowski, *Notatki z życia, obserwacje i motywy*. Wyboru dokonał A. Dobosz. Wstępem opatrzył S. Kisielewski. Warszawa 1964, s. 238.

⁶ J. Pieter, *Krytyka dzieł twórczych*. Katowice 1948, s. 218. — A B A D, *Pisał zbyt krótko*. „Współczesność” 1961, nr 24, s. 10. — E. Pawlak, *Życie literackie Poznania w latach 1917—1939*. Poznań 1971, s. 58. — K. Czachowski, rec.: K. Troczyński, *Od formizmu do moralizmu*. „Nowa Książka” 1936, z. 3, s. 130. — M. Kridl, *Teoria i krytyka literatury*. „Rocznik Literacki” za rok 1935, s. 266.

⁷ K. Troczyński: *Zagadnienia dynamiki poezji*. Poznań 1934, s. 26; *Rozprawa o krytyce literackiej. Zarys teorii*. Poznań 1931, s. 77, przypis 125; *Artysta i dzieło. Studium o „Próchnie” Berenta*. Poznań 1936, s. 13; *Przedmiot i podział nauki o literaturze*. (Wyd. 1: 1930). W antologii: *Teoria badań literackich w Polsce*, t. 2, s. 17, przypis 1. — J. Kulczycka-Saloni, *Monografia powieści jako dzieła sztuki*. „Ateneum” 1939, nr 3, s. 511.

traktowanie należy rozumieć dosłownie (a nie jako wyraz tzw. skromności autorskiej) i uprzytomnić sobie zawartość, organizację i styl pisarstwa Troczyńskiego, aby dzięki temu uchwycić natężenie jego wspomnianej inwencji problematyzatorskiej⁸.

Systemizm generalistyczny

O tym, co dotychczas nazywaliśmy szkicowaniem, powiemy teraz w nieco innym porządku terminologicznym.

Gerald M. Weinberg pisze, że myślenia systemowego można się nauczyć dwojako: albo opanować, a następnie uogólniać, wiedzę szczegółową danej dziedziny wiedzy, podlegając ograniczeniu pola widzenia przez „skrzywienie dziedzinowe”, albo metody specjalistyczne wyprzedzać (a czasem wspomagać czy też integrować) myśleniem kategoriami systemów ogólnych. Pierwszy sposób nazwał Weinberg specjalistycznym, drugi generalistycznym. Generalista opanował sztukę lekceważenia szczegółowych danych i dostrzegania wyłącznie „ogólnych zarysów” rzeczy. Generalista jest jak lis, który dużo wie. Posiada tylko jeden paradygmat umieszczony na najdogodniejszej wysokości, z której widać podobieństwo paradygmatów różnych dyscyplin, często dla specjalistów zakryte przez używany przez nich specjalistyczny język. Jest to metoda, której — wedle rozpoznania Jeana Piageta — używają dzieci, kiedy tworzą sobie idee spraw złożonych: najprzód określają ogólne zarysy całości, a potem zajmują się rozróżnianiem szczegółów⁹.

Jak systematyczny wykład poprzedza ekspozycja (dyspozycja treści), tak badania szczegółowe musi poprzedzić ich wstępny model; „prowizoryczna synteza” o funkcji programu badań kierującego ich tokiem i — jednak — przezeń modyfikowanego; wstępna, najogólniejsza charakterystyka, stanowiąca oparcie dla dalszych, bardziej szczegółowych treści, gwarantująca otwarcie pełnego horyzontu problemowego oraz wewnętrzną jedność całości przyszłego dokonania. Weinberg powiada (piętrząc paradoksy), że w zarysie trzeba dostrzec cel, zanim się tam udamy, choć naprawdę nigdy tam nie dotrzemy¹⁰.

⁸ Troczyński: *Zagadnienia dynamiki poezji*, s. 20, 90, 96; *Od formizmu do moralizmu. Szkice literackie*. Poznań 1935, s. 25; *Elementy form literackich*, s. 13.

⁹ Weinberg, *op. cit.*, s. 10, 53, 56—57. — M. Heller (*Z marszu czy krok po kroku?* „Przegląd Katolicki” 1988, nr 29, s. 6) ostrzega, że teoria systemów jedynie w niektórych wersjach ma coś wspólnego z nauką. L. Pomirovski (*Doktryna i twórczość. Rzecz o współczesnej krytyce, najnowszej prozie polskiej i dramacie*. Warszawa 1928, s. 46) zauważył, że dążność do systemu to dążność formalna, a więc estetyczna (jest to zresztą uwaga typowa dla formalisty estetycznego).

¹⁰ Troczyński, *Zagadnienia dynamiki poezji*, s. 56. — W. Tatarkiewicz, *Logika czystego poznania*. „Przegląd Filozoficzny” 1911, z. 4, s. 524. — B. Christiansen, *op. cit.*, s. 1. — F. Znanięcki, rec.: T. Szczurkiewicz, *Rasa, środowisko, rodzina. Szkice socjologiczne*. „Przegląd Socjologiczny” 1938, s. 3/4,

Na temat konstrukcji i syntezy metodolog wstępnie stwierdza:

Wstępem do formułowania odpowiedzi na pytanie podstawowe jest rozbitcie go na pytania pochodne w ten sposób, by odpowiedź na te pytania dawała w sumie odpowiedź na pytania podstawowe. Takie rozbitcie pytania zasadniczego na pytania pochodne jest niczym innym jak planem lub dyspozycją podejmowanej pracy. Początkowo plan ten ma bardzo ogólny i hipotetyczny charakter. Dopiero w toku badania ulega on stałemu procesowi transformacji, przy czym zmieniać się mogą nie tylko układy pytań pochodnych, lecz również samo pytanie podstawowe. [...] Plan jest więc, jak łatwo zauważyć, swego rodzaju układem sterowniczym w toku formułowania odpowiedzi. Oznacza to, że praca konstrukcyjna zaczyna się już z chwilą podjęcia badania, czyli z chwilą formułowania pytań, tworzących określony, wewnątrz mniej lub więcej powiązany system, zmierzający do odpowiedzi na pytanie podstawowe¹¹.

Abstrakcyjne rozważania programowe sprzyjają osiągnięciu przez organizację badań charakteru planowego i samowiednego (czynny natchnione są przez zamiary), sprzyjają oszczędności wysiłków i owocności wyników, gwarantują jednolitość stanowiska nawet tzw. rozstrzelonym przyczynom, obejmują wiele różnorodnych zjawisk w jedną całość systematyczną, pozwalają na to, że wykańczamy z osobna części składowe i potem z nich składamy wedle precyzyjnego planu całość od razu dojrzają¹².

Zarys i wypełnienie. Tło różnych przykładów

Zacznijmy i tym razem od Znanięckiego, który w naszych pracach o Troczyńskim pełni rolę arcyprzykładu, ponieważ był dla Troczyńskiego metodologicznym arcymistrzem.

s. 544. — ZSo-II 363. — S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918—1932)*. Wrocław 1973, s. 9. — Weinberg, *op. cit.*, s. 231.

¹¹ J. Topolski, *Metodologia historii*. Wyd. 2, poprawione i uzupełnione. Warszawa 1973, s. 516—517. — Warto te słowa współczesnego metodologa historii zestawzić np. z następującymi słowami Znanięckiego (*Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, s. 84—85): „A nawet, gdy świadomie tworzone nowy system, cały proces był po prostu stopniowym urzeczywistnianiem tej struktury, jaką miał posiadać system już utworzony, był wyłanianiem się prawidłowości wewnętrznej gotowego systemu z chaosu konkretnej rzeczywistości. Nowy system mógł być zresztą z góry uplanowany [...] albo też planowanie i wykonanie mogło iść w parze”.

¹² ZPr 10. — T. Kotarbiński, *O istocie i zadaniach metodologii ogólnej (prakseologii)*. „Przegląd Filozoficzny” 1938, nr 1, s. 71. — J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Tekst przejrzał, przedmową i przypisami opatrzył J. Woleński. Warszawa 1987, s. 135. „Specjaliści” (w odróżnieniu od „generalistów”) nadbudowują „ujęcie całościowe”, idą „krok po kroku”, „od jednego szczegółu do drugiego”, powoli, to jedynie uznając za „metodę nauki”. Heller (*op. cit.*, s. 6), recenzując (i negatywnie oceniając) książkę F. Capry *Punkt zwrotny — nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, zarzuca generalistom, że „nie wyrastają z młodzieńczych okresów burz i naporów”, że dążą do prawdy „z marszu”, „za jednym zamachem”, „metodą ludzi leniwych”, tworząc chwytliwe formułki, „niekiedy poetycko piękne wizje”, projekty „nowego sposobu myślenia”, a słuszność mają jedynie (lub: na ogół) w „krytyce tego, co było”.

Znanięcki był człowiekiem i uczonym o niespotykanej — jak pisze Maria Walendowska — konsekwencji, a właśnie jej posiadanie staje się w najwyższym stopniu ważne i aktualne, kiedy podejmuje się systematyczną, obliczoną na dłuższy czas pracę. Posiadał tę — przez samego siebie uznaną za rzadką — zdolność do stawiania sobie odległych zamiarów i wytrwałego a powolnego dążenia do ich realizacji. Zdawał sobie sprawę z tego, że na rozwiązanie poważnego problemu naukowego potrzeba niekiedy długich lat, i rzeczywiście do wielu swych wyników badawczych dochodził po długich latach niepowodzenia¹³.

Założenia metodologiczne i plany teoretyczne Znanięckiego były zakrojone tak szeroko, że nawet względnie pełna ich realizacja nie była możliwa dla jednego człowieka. W roku 1925 stworzył np. szkicowy projekt — i wizję — badań nad nauką w Polsce, projekt przedmiotu i zadań „nauki o wiedzy”, ale w dalszej swej pracy badawczej nie zdołał podjąć wszystkich skrótowo w owym szkicu przedstawionych wątków zagadnieniowych. Swoją 2-tomową *Socjologię wychowania* z lat 1928—1930 traktował jako zaledwie rozpoznanie obszernego pola zagadnień, na którego należyte ogarnięcie nie dość nie tylko jednego studium, czy nawet całego życia jednego uczonego, ale „trzeba zbiorowego wysiłku całych pokoleń socjologów”. Znał więc „czyny rozpoczęte, które nigdy nie urzeczywistniają zamiaru”, i nie mógł nie myśleć (znając charakter własnych inicjatyw badawczych) także i o sobie, kiedy już w 1922 r. pisał:

rozpoczynamy wciąż niezliczone różnorodne czynności, z których większość urywa się w stanie zaczątkowym, nim jeszcze problematyczny został nawet całkowicie postawiony, inne kończą się przed rozwiązaniem, a tylko stosunkowo nieliczne doprowadzone są do rozwiązania¹⁴.

¹³ M. Walendowska, *Florian Znanięcki — ideolog i uczonego*. „Życie i Myśl” 1968, nr 6/7, s. 89. — S. Kowalski, *Działalność naukowa Floriana Znanięckiego*. „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1959, z. 1, s. 367. — H. Znanięcka-Lopata, *Florian Znanięcki. Ewolucja twórcza socjologa*. W zbiorze: *Florian Znanięcki i jego rola w socjologii*. Poznań 1975, s. 10 (wraz z przypisem 3). — Z. Bokszanski, *Koncepcja czynności społecznych Floriana Znanięckiego na tle niektórych pojęć nurtu teorii działania*. „Przegląd Socjologiczny” 1966, s. 117. — ZHu 39. — ZSo-II 245. — ZNa 387. — L. Chwistek, *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce (Odczyt wygłoszony w Kolegium Wykładów Naukowych w październiku 1929 roku)*. „Przegląd Współczesny” 1930, z. 12, s. 356.

¹⁴ F. Znanięcki, *Wstęp do socjologii*. Poznań 1922, s. 119—120 (dalej — ZWs). Zob. też: ZSo-I 26. — ZPr 10, 77. — F. Znanięcki, *Co to jest psychologia społeczna?* „Przegląd Współczesny” 1925, nr 39, s. 62. — W. Sitek, *Zasady rozwoju wiedzy ludzkiej w teorii wiedzy Floriana Znanięckiego*. „Studia Metodologiczne” 1976, nr 14, s. 62. — M. Pacholski, *Florian Znanięcki. Społeczna dynamika kultury*. Warszawa 1977, s. 7. — Prace Sitka (zob. np.: *Florian Znanięcki a marksizm. Epistemologiczna konceptualizacja wyjaśniania w naukach społecznych*. Warszawa 1980) oparte są na bardzo drobnej — rzecz biorąc bibliograficznie — części dorobku Znanięckiego, nie ma więc w nich nawet tego, co by można nazwać rozległością wewnętrzną perspektywy wynikłej z uwzględnionego materiału badań.

Znanięcki widział, że w socjologii „każdy autor chce mieć własną ogólną teorię zjawisk społecznych”, ale „żaden nie posiada dość wytrwałości”, by tę teorię umotywić i rozpostrzeć w uszczegółowieniach. Sam pracował w ten sposób, że szczegółowe problemy czy to socjologii, przez którą rozumiał naukę o czynnościach społecznych, stosunkach społecznych, rolach społecznych i grupach społecznych, czy to teorii wiedzy (naszkiecowanej w 1925 r.) czynił przedmiotem analiz osobnej nauki, osobnej, bardziej szczegółowej teorii; w ten sposób np. zamierzał opracować ogólną systematyczną teorię grup społecznych. I teorię wiedzy, i socjologię zaliczał do nauk o kulturze, którym poświęcona późna książka jest — zdaniem Jana Szczepańskiego — dramatycznym czy wręcz tragicznym świadectwem — i aktem — rezygnacji badacza, który już wie, że nie dokończy budowania swego wyraźnie zarysowanego systemu, więc raz jeszcze wyklada, już najdojrzałej, swoją koncepcję kultury jako świata wartości oraz swoje zasady metodologiczne i ontologiczne tworzenia nauki o tym świecie¹⁵.

Myśl może przemknąć przez głowę jak błyskawica, ale następnie człowiek przez długi czas opowiada o tym, co pomyślał¹⁶, bo poznanie spełnia się procesualnie, w łańcuchu analiz i syntez. Jak mówi Tomasz z Akwinu w *Summie teologicznej*:

*Intellectus humanus non statim in prima apprehensione capit perfectam rei cognitionem [...]. Et secundum hoc necesse habet unum apprehensum alii componere et dividere, et ex una compositione et divisione ad aliam procedere, quod est ratiocinari*¹⁷.

Immanuel Kant zwracając się pierwszy raz do filozofów stwierdzał, że już wykreślił sobie tory pochodu, przed którym nic go nie powstrzyma, a przecież na pełne zarysowanie się systemu musiał czekać aż do progu starości i wtedy uporał się z nim szybko, od razu znajdując osta-

¹⁵ ZWs 3—5. — ZSo-II 9. — ZNa XV. — W. Sitek, *op. cit.*, s. 123. — S. Borzym, *O filozofii międzywojennej w Polsce*. „Znak” 1982, nr 4, s. 235. — Podstawą systemu Znanięckiego była koncepcja ontologiczna zakładająca, że wartości (a nie rzeczy) są pierwszą kategorią bytu. Racjonalne ich ujęcie wymagało logiki wartości, a to znów — rozwiązania zagadnień epistemologicznych (stawianych na gruncie filozofii humanizmu, zmuszającego do stworzenia antropologii i teorii działania), co w końcu doprowadziło do zagadnień filozofii kultury i socjologii (zob. J. Szczepański, *Florian Znanięcki*. W: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971, s. 448). Ale w *Naukach o kulturze* nie ma już tej wielkiej ambicji stworzenia ogólnego systemu filozoficznego, który by dawał ontologię, epistemologię i logikę filozofii wartości (zob. ZNa XVI). — Warto też przypomnieć, że Znanięcki zawsze szukał empirycznej weryfikacji swojej wizji rzeczywistości społecznej i kulturowej, i np. w 1935 r. na drugim zjeździe socjologicznym w Warszawie przedstawił projekt szeroko zakrojonych badań systematycznych nad społeczeństwem polskim w oparciu o zarys swojej teorii (zob. ZNa IV).

¹⁶ B. Puszkin, *Heurystyka*. Tłumaczył Z. Schabowski. Warszawa 1970, s. 55.

¹⁷ Cyt. za: D. Mercier, *Metafizyka ogólna*. Warszawa 1902, s. 24, przypis 1.

teczny kształt¹⁸. Henri Bergson, który pisał, że w czynie ulega uruchomieniu „nieruchomy plan wykonania”, streścił w swej tezie doktorskiej (*O bezpośrednich danych świadomości*) całą swą myśl twórczą, później rozwiniętą zwłaszcza w *Ewolucji twórczej* i w *Materii i pamięci*¹⁹.

Marian Borowski, w r. 1904 napisawszy rozprawę doktorską *O istocie i rodzajach całości*, w r. 1930 zamknął swą twórczość filozoficzną artykułem *Konspekt filozofii całości*. Rozprawa *Rozwój w sztuce* (1913) wyznaczyła horyzont aksjologiczny i przedmiotowy całej późniejszej pracy Władysława Tatarkiewicza w dziedzinie estetyki teoretycznej, pracy porządkującej i precyzującej przyjęte wstępnie założenia. Mieczysława Wallisa rozprawy z zakresu metodologii nauk humanistycznych (i jej dziejów) stanowią już to ślady, już to kontynuacje nie opublikowanej jego pracy doktorskiej poświęconej krytycznej analizie stanowiska neokantystów w kwestii metodologii nauk²⁰.

Stanisław Brzozowski — działający zaledwie 9 lat (1902—1911) — myśliciel o stosunkowo wcześnie ukształtowanej osobowości, mający zawsze mnóstwo planów, z których każdy wymagał brnięcia przez spiętrzone pozycje do przeczytania i mający stale wrażenie, że swoje plany myślowe (a dla niego znaczyło to: plany życiowe) pozakładał sobie zbyt szeroko, że więc zawali mu się to wszystko na głowę jak gmach budowany na zbyt rozległym fundamencie, ale pocieszający się (w r. 1909), że 31 lat nie jest jeszcze w filozoficznej karierze wiekiem późnym, skoro Hegel wydał *Fenomenologię* mając lat 33 (w r. 1807 Hegel miał lat 37!), a Carlyle doszedł do samowiedzy jeszcze później — zawsze wiedział z góry, co zamierza. Ostap Ortwin w rozprawce o Amielu, a Karol Irzykowski w „broszurce o filozofii” upatrywali pojawienie się w zawiązku (ale wyraziście) przewodnich idei i zagadnień, które się miały później rozgałęzić w pracach Brzozowskiego jako ich wątki²¹.

¹⁸ H. Ba d, *O kwestię autentyczności deklaracji Kanta z dnia 29 maja, pt. „Do publicznej wiadomości”*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności nauczycielskiej na katedrze filozofii w Uniwersytecie Lwowskim Kazimierza Twardowskiego, wydana staraniem uczniów [...]*. Lwów 1921, s. 36. — BKa 6.

¹⁹ H. Bergson, *Ewolucja twórcza*. Przełożył F. Znanięcki. Warszawa 1913, s. 135. — K. Bobrowska, *Od tłumaczki*. W: H. Bergson, *O bezpośrednich danych świadomości*. Z upoważnienia autora przełożyła ... Warszawa 1913, s. 5.

²⁰ A. Zieleńczyk, *Marian Borowski*. „Przegląd Filozoficzny” 1938, z. 2, s. 115—116. — W. Cesarski, *Sens pluralizmu*. W zbiorze: *Studia z dziejów estetyki polskiej. 1918—1938*. Warszawa 1975, s. 152 (W. Tatarkiewicz). — K. Rosner, *Poglądy estetyczne Mieczysława Wallisa*. W: jw., s. 157—158.

²¹ S. Brzozowski, *Listy*. Opracował, przedmową, komentarzem i aneksami opatrzył M. Sroka. T. 1. Warszawa 1970, s. 17, 324, 362; t. 2, s. 317. — W. Mackiewicz, *Brzozowski*. Wyd. 2. Warszawa 1983, s. 37. — Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów. Studium o Stanisławie Brzozowskim*. Paryż 1962 [przedruk krajowy — oficyna WMP], s. 31. — O. Ortwin, *Przedmowa do „Głosów wśród nocy” Stanisława Brzozowskiego*. (Wyd. 1: 1912). W: *Zywe fikcje. Studia o prozie, poezji*

Stanisław Ignacy Witkiewicz, autor niezmiernie ciekawego, przemysłanego i konsekwentnego systemu pojęć i tez zwanego teorią Czystej Formy, był także twórcą własnego systemu filozoficznego (monadyzm biologiczny) nawiązującego do monadologii Leibniza, systemu skonsolidowanego w zasadniczych konturach już w r. 1917, chociaż postać ostateczną przybrał w 1932 roku²². Karol Irzykowski, który program nazywał już to skokiem oka naprzód, już to pociskiem wystrzelonym na Marsa, a w r. 1897 wyznawał, że ambicja acz „inaczej pojęta” jest jedynym motorem twórczości, stwierdzał w r. 1924, że ma centralne ognisko, które mu oświecła i ożywia sprawy na daleką przestrzeń. Ale nie lubił, kiedy żądano, by na nie wskazał²³.

Zarys i wypełnianie. Przykład Troczyńskiego

Doktoratowy zarys

Pracą doktorską Troczyńskiego była *Teoria poetyki* napisana na seminarium Tadeusza Grabowskiego. Poza jednym rozdziałem (*Przedmiot i podział nauki o literaturze*), ogłoszonym w studenckiej księdze pamiątkowej, pozostała — jak praca doktorska Mieczysława Wallisa — w maszynopisie²⁴. Była, jak mówił podtytuł, szkicem z zakresu metodologii nauki o literaturze²⁵. O tym szkicu godzi się powiedzieć te same słowa, którymi Waclaw Borowy określił studium Stanisława Adamczewskiego o Zimorowicu: świetny, gdyż śmiały w tezach, oryginalny w metodzie. Troczyński, zgodnie z metodologicznymi zaleceniami Znanieckiego, za-

i krytyce. Opracowała J. Czachowska. Wstępem opatrzył M. Głowiński. Warszawa 1970, s. 367. — K. Irzykowski, *Stanisław Brzozowski* (Wyd. 1: 1911). W: *Czyn i słowo*. — *Fryderyk Hebbel*. Kraków 1980, s. 484.

²² J. E. Piłomieński, *Rozważania nad twórczością Stanisława Ignacego Witkiewicza*. W zbiorze: *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*. Warszawa 1957, s. 6. — J. N. Miller, *Teoria Czystej Formy w teatrze*. Jw., s. 66. — B. J. Gawęcki, *Monadyzm biologiczny i panpsychosomatyzm*. W: *Rozprawy filozoficzne*. Pod redakcją L. Gumańskiego. Toruń 1968, s. 82.

²³ K. Irzykowski: *Programofobia*. W: *Stoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*. Kraków 1976, s. 20; *Notatki z życia, obserwacje i motywy*, s. 155. — W. Głowala, *Sentymentalizm i pedanteria. O systemie estetycznym Karola Irzykowskiego*. Wrocław 1972, s. 13.

²⁴ K. Troczyński, *Zyciorys*. Archiwum Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, rkps k. 53/143, k. 1. — S. Cieniawa, *Sztuka i krytyka literacka. Studium poglądów estetycznych Konstantego Troczyńskiego*. Rzeszów 1977, s. 17. — S. Dąbrowski, *Konstanty Troczyński — człowiek i doktryna. Zbiór rozpraw*. Wrocław 1988, s. 27—29. W *Rozprawie o krytyce literackiej* (Poznań 1931, s. 79, przypis 128), nazwanej w podtytule „zarysem teorii”, Troczyński swą pracę doktorską tytułuje *Zasady poetyki*.

²⁵ K. Krasuski w swej książce *Normy i formy. Konstanty Troczyński — teoretyk i krytyk literatury* (Wrocław 1982), nie znając tego maszynopisu, pisze tylko o publikacyjnym debiucie (s. 5), o „najwcześniejszych publikacjach” (s. 7).

kreślał ramy odgraniczające osobną strefę badań, aby naukę o literaturze uczynić „nauką specjalną”. Bo tylko wtedy, kiedy pole widzenia zostanie objęte granicą widzenia, może pojawić się myśl o zadaniu oraz o całości, w którą to zadanie jest wymierzone. Owo syntetyczne zadanie okazało się wnet zespołem zadań²⁶.

Prace doktorskie zazwyczaj nie zawierają awangardowych propozycji. Praca Troczyńskiego stawała w ówczesnej polskiej wiedzy o literaturze na pozycjach nie tylko awangardowych, ale nawet ekstremistycznych. Punkt początkowy czyniła punktem zwrotnym, choć była dopiero wstępem do początku. Powstała za jednym zamysłem. Jakby za radą Ammoniusza Sakkasa z dialogu Michała Sobeskiego *In memoriam Plotini*, nie szukając, rozpoczęła od znalezienia. Myśli Troczyńskiego nie daje się uchwycić w tym przeddecyzyjnym momencie, w którym ona jeszcze nie wie, dokąd pójdzie, bo waha się i szuka drogi, bo wszystko jest jeszcze niepewnością i rozdrożem. Intuicja naukowa (antycypująca idea jednoznaczna) dana tu była wraz ze swym przedmiotem, z nim nierozłączna, do niego ograniczona, w jego granicach odkrywca. Troczyński w swej krótkiej rozprawie zawarł podstawowy zarys swej doktryny teoretycznoliterackiej — trochę podobnie (ale, oczywiście, nie tak jednak klarownie) jak np. Jan Łukasiewicz na 17 stronach zawarł wykład pojęć i zasad logiki dwuwartościowej. Jak mawiał Znaniński: wytyczne teorii²⁷.

Dla samego Troczyńskiego jego idea doktoratowa okazała się idea o dalekosiężnych (rzec by się chciało: dalekosiężniejących) konkluzjach. Była, wedle ambitnej intencji autora, programem wykonawczym zakreślonym jeszcze konturowo, wstępną antycypacją wyników zapobiegającą dążeniu na oślep, selektywnie kładącą nacisk na zagadnienia wówczas uznane za zajistotniejsze. Okazała się, z perspektywy zamkniętego (przez przemoc losu) dorobku, konspektem i prospektem całościowego dokonania teoretycznoliterackiego, zrealizowanego w czasie niewielu przecież lat aktywności naukowej, w przeważającej jednak części. Była

²⁶ W. Borowy, *Dziś i wczoraj*. Warszawa 1934, s. 140. — ZWs 211, 345. — E. Bieńkowska, *Kant: system i nieskończoność*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 22 (1976), s. 14 (dalej — BKa).

²⁷ J. Szczęsny, J. Urbaniec, *Mechanika kwantowa a upadek mechanicyzmu*. „Przegląd Powszechny” 1985, nr 7/8, s. 72. — T. S. Kuhn, *Struktura ewolucji naukowych*. Tłumaczyła H. Ostromecka. Tłumaczenie przejrzał, zredagował i posłowiem zaopatrzył S. Amsterdamski. Warszawa 1968, s. 50. — E. Talejko, *Zagadnienia psychologii twórczości naukowej*. Poznań 1971, s. 135—137. — M. Sobeski, *Przędziwo Arachny. Z pogranicza sztuki i filozofii*. Kraków 1909, s. 86. — T. Burek, *Dalej aktualne*. Warszawa 1973, s. 176 (dalej — BDa). — J. Łukasiewicz, *Logika dwuwartościowa*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu [...] Kazimierza Twardowskiego [...]*, s. 189—205. — H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*. Kraków 1963, s. 269 (myśl J. W. Dawida o intuicji). — ZPr 77. — A. Wallis, *Znanińskiego socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. W zbiorze: *Florian Znaniński i jego rola w socjologii*, s. 128.

manifestacją fundamentalnego przekonania naukowego, a przecież przekonanie nazwał w 1909 r. Henryk Elzenberg hipotezą wspierającą cały gmach naszych wniosków i zastosowań. Była świadectwem podobnie wczesnej jak Kleinerowska (ale od niej bardzo odmiennej w charakterze) dojrzałości naukowej. Jak napisał Znaniecki, „są wartości, które długo przygotowują się do swego szczytowego okresu, i znikają wkrótce po jego osiągnięciu”. Wartość pracy doktorskiej Troczyńskiego była wartością bezzwłoczną i owocną. Elzenberg uznałby ją (gdyby ją tak ocenił!) za fakt godny nie tylko obserwatorskiej, ale i (tak by powiedział) sympatycznej uwagi²⁸.

„Do one thing at once”, czyli metoda pracy etapowej

Stanisław Brzozowski miał skłonność do zaczynania i opracowywania wielu prac jednocześnie, snucia kilku planów, ale z prac podjętych kończył tylko część. Troczyński umiał skupić władze umysłowe na akurat rozważanym, wyodrębnionym zagadnieniu, zmuszając je do intensywnego wysiłku. Taki sposób pracy Wojciech Natanson zwał trzeźwym i mądrze dorzecznym. Dążenie do najbliższego, przejściowo zautonomizowanego celu jest bowiem jedyną drogą osiągnięcia celu dalekiego, a opracowywanie problemu — jak dzisiaj się mówi — węzłowego polega na opracowywaniu problemów cząstkowych, następujących po sobie w pewnej logicznej kolejności i ściśle ze sobą powiązanych. Przy specjalistycznym ukierunkowaniu owa następcość prac stanowi jakby diachroniczny odpowiednik podziału pracy przy jej jednoosobowym wykonawstwie, a wyniki prac okazują się ogniwami toku rozważań. Podstawowa siatka zagadnieniowa wypełnia się elementami składającymi się na materię koncepcji. Przebieg budowy wiedzy odbywa się w czasie. Przebieg budowy doktryny — także²⁹.

²⁸ BKa 6. — ZHu 6. — F. Znaniecki, *Elementy rzeczywistości praktycznej*. „Przegląd Filozoficzny” 1912, z. 1, s. 175. — K. Wyka, *Odeszli*. Warszawa 1983, s. 74. — Elzenberg: *Kłopot z istnieniem*, s. 32; *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*. Toruń 1966, s. 32.

²⁹ R. Zimand, *Uwagi do przyszłej biografii Stanisława Brzozowskiego*. W zbiorze: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*. Kraków 1974, s. 100. — S. Brzozowski, *Listy*, t. 2, s. 135. — W. Natanson, *Widnokrąg nauki*. Lwów 1934, s. 92 („Do one thing at once” — jako prawo życia Faradaya). — J. Mizińska, *Teoria twórczości matematycznej a konwencjonalizm Henri Poincarégo*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio I: *Philosophia — Sociologia*. T. 1 (1976), s. 163. — F. Ch. Hebbel, *Dzienniki*. Wybrał i przełożył K. Irzykowski. Lwów 1911, s. 22. — ZWs 199. — ZHu 216. — Znaniecki, rec.: T. Szczurkiewicz, *Rasa, środowisko, rodzina*, s. 544. — ZSo-II 10. — ZPr 1—2; J. Giedymin, *Problemy. — Założenia. — Rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*. Poznań 1964, s. 12. — M. Gołaszewska, *Filozoficzne podstawy krytyki literackiej*. Warszawa 1963, s. 57. — A. Walicki, *Stanisław Brzozowski — drogi myśli*. Warszawa 1977, s. 398.

Miał zatem pełną słuszność Stanisław Cieniawa, pisząc:

Nowa konstrukcja teoretyczna (podobnie jak fizyczna) nie może być od razu wykończona we wszystkich szczegółach, rozwinięta i uzasadniona. Tego nie mogli zrozumieć krytycy potępiający pierwsze zarysy teorii Troczyńskiego³⁰.

Wypełnianie (i rozszerzanie) pola doktryny

Anna Jelec-Legeżyńska w roku 1976 następująco ustaliła (czy rozpoznała) repertuar problemów Troczyńskiego: struktura dzieła literackiego; artysta i proces twórczy; działy, funkcje i narzędzia teorii literatury; modele krytyki literackiej³¹. Na tle tego ustalenia dokonamy teraz nieco innych zestawień.

Rok 1929. Troczyński ma 23 lata. Jego rozprawa doktorska składa się z czterech głównych rozdziałów (poza 6-stronicowym wstępem i 3-stronicowym zakończeniem): I. *Zagadnienie przedmiotu poetyki*, II. *Zagadnienia metodyczno-poznawcze poetyki*, III. *Teoria morfologii poezji*, IV. *Teoria dynamiki poezji*³². Na tle repertuaru problemowego zawartego w tytułach tych rozdziałów umieścimy tytuły kolejnych publikacji teoretycznoliterackich (oprócz ostatniej, stanowiącej teoretyzującą analizę powieści Berenta), z których każda ma pewien własny, a w stosunku do wcześniejszych publikacji z reguły nowy (czasem nowy jako dominanta) problemowy motyw przewodni.

Rok 1930. Troczyński ma 24 lata. Publikacja: *Przedmiot i podział nauki o literaturze*. Problem: fikcjonalność literacka.

Rok 1931. Troczyński ma 25 lat. Publikacja: *Rozprawa o krytyce literackiej*. Problem: redefinicja kategorii krytycznoliterackich.

Rok 1934. Troczyński ma 28 lat. Publikacja: *Zagadnienia dynamiki poezji*. Problem: teoretyzacja zagadnienia procesu historycznoliterackiego.

Rok 1935. Troczyński ma 29 lat. Publikacja: *Od formizmu do moralizmu*. Problem: etyczny estetyzm.

Rok 1936. Troczyński ma 30 lat. Publikacja: *Elementy form literackich*. Problem: racjonalizujące przyswojenie modernistycznej koncepcji sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza.

³⁰ S. Cieniawa, *op. cit.*, s. 149. — Uznawszy potrzebę przyszłego udoskonalenia swej *Walki o treść*, pisał Irzykowski drwiąco w ostatnim zdaniu jej przedmowy: „Ponieważ jeszcze nie umieram, spodziewam się etapami tej potrzebie zadośćuczynić”. Etapami! A przecież zszywał swe zbiory książkowe z luźnych, rozproszonych prac, łącząc je nitką wspólnej problematyki (zob. *Notatki z życia, obserwacje i motywy*, s. 6), podobnie jak Nałkowska kleiła swoje powieści, już widząc całość (zob. T. Breza, *Nelly. O kolegach i o sobie*. Warszawa 1970, s. 330—331).

³¹ A. Jelec-Legeżyńska, *Między formalizmem a strukturalizmem*. „Nurt” 1976, nr 4, s. 11.

³² K. Troczyński, *Teoria poetyki. Szkic z zakresu metodologii nauki o literaturze*. Maszynopis rozprawy doktorskiej, obronionej w Poznaniu w 1929 roku. Archiwum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Doktoraty, rkps 208. Warto podkreślić, że maszynopis gotowej rozprawy pochodzi z września 1928, kiedy Troczyński miał 22 lata.

Rok 1938. Troczyński ma 32 lata. Publikacja: *Artysta i dzieło*. Problem: strukturalizm a kategoria formy wewnętrznej.

Rok 1939. Wybuch wojny. Troczyński ma 33 lata. Nie zdążył opublikować *Morfologii poezji*, którą już zapowiedział (należy ją uznać za przepadłą, jeśli nawet istniał jej maszynopis) i chyba nie zdążył napisać — także już zapowiedzianej — monografii o Berencie. Może napisałby studium z metodologii nauki o literaturze.

Znanięcki, ustawicznie skupiony na badaniu i rewizji podstawowych problemów socjologii, często musiał przekształcać część zamierzonej pracy w oddzielny tom. Powyższe nasze zestawienie unaocznia, że gdybyśmy powiedzieli, iż Troczyński stopniowo przeobrażał w osobne książki rozdziały pracy doktorskiej, powiedzielibyśmy tylko część prawdy. Nie wykaz tytułów rozdziałów rozprawy doktorskiej, lecz dopiero wykaz jej problemów pozwoliłby na stwierdzenie inne: że Troczyński konsekwentnie rozwijał w późniejszych swych pracach problematykę (wątki problemowe) tej rozprawy. Rozwijał, a nie powtarzał. Posłużmy się dwoma, różnie zbudowanymi, przykładami.

Przykład pierwszy. Nie mając kontaktu z tą rozprawą, Krzysztof Krasuski utrzymywał, że podany przezeń porządek głównych pojęć stosowanych przez Troczyńskiego (czynność, podmiot, kierunek, fikcja) to „porządek wyraźnie dającej się ustalić chronologii rozwoju naukowego Troczyńskiego”³³, gdy w rzeczywistości rozprawa doktorska wprowadza już pojęcia fikcji, kierunku (cały rozdział poświęcony jest „dynamice”), ale nie ma tam jeszcze wyraźnego spożytkowania kategorii czynności (dzieło opisywane jest jako układ „elementów”), którą wraz z problemem procesu twórczego wprowadzi autor w *Rozprawie o krytyce literackiej*, a rozwinie w dalszych pracach. Tak więc już w r. 1931 Troczyński dysponuje owym repertuarem „głównych pojęć”, a Krasuski — jak widać — chronologię realizowania planu problemowego, zawartego w nie znanej mu rozprawie, wziął za chronologię pojawiania się poszczególnych kategorii. Rozwój naukowy Troczyńskiego oczywiście się dokonywał, ale na czym innym polegał. Tylko sposób ujęcia problematyki *Elementów form literackich* nie ma odpowiednika w pracy doktorskiej, ale znając ją, dostrzega się, że Troczyński już w r. 1929, kiedy mówił o artyście obiektywizującym ponadpsychicznie własne przedstawienia i do nich się ustosunkowującym, ustalał (sygnalizował) przedmiot rozważań obecnych zarówno w jednym ze szkiców zbioru *Od formizmu do moralizmu*, jak też — przede wszystkim — w *Elementach form literackich*.

Przykład drugi. Uczynimy nim *Rozprawę o krytyce literackiej*, ale zaczniemy od porównań. Ludwik Fryde zauważył, że o *Wstępie do badań nad dziełem literackim* Manfreda Kridla napisano wiele (głównie z punktu widzenia jego użyteczności dla celów seminaryjnych), ale nikomu nie

³³ Krasuski, *op. cit.*, s. 13.

przyszło na myśl spojrzeć na książkę Kridla jako na zamaskowaną poetykę normatywną, chociaż w tym dopiero aspekcie odsłania ona właściwe jej znaczenie i wartość, będąc przewyciężeniem trzech naczelných ideologii estetycznych w. XIX (romantycznego ideologizmu, naturalistycznego mimetyzmu, modernistycznego psychologizmu)³⁴. Troczyński zauważył, że wszystkie braki rozdziału *Krytyka krytyki* w książce Leona Pomirońskiego *Doktryna a twórczość* przestają razić, kiedy ustosunkujemy się do tego rozdziału inaczej, niż wskazywałby tytuł, tj. gdy nie będziemy traktować wywodów jako próby analizy współczesnych metod krytycznych (bo tak traktowany, rozdział ten jest chaosem), lecz jako walkę o własne stanowisko krytyczne zdobywane w utarczce z tymi wybranymi systemami krytyki polskiej, które przedstawiły mu się jako ważne³⁵. Uwagę podobną w charakterze do uwag Frydego i Troczyńskiego uczynimy na temat *Rozprawy o krytyce literackiej* samego Troczyńskiego.

Tytuł *Rozprawy o krytyce literackiej* Troczyńskiego można by uznać za mylący. Zwodził on większość pobieżnie czytających *Rozprawę* ze szkodą dla autora. *Rozprawa* jest bowiem także wykładem metodologii badań literackich i morfologii dzieła literackiego, zawierając „zarys teorii” ich obu. Jeśli uwzględnimy, że cała *Rozprawa* wraz z przypisami liczy 117 stron, to zadziwia kondensacja i przejrzystość wykładu — wbrew utyskiwaczom, którzy jej zarzucali niepotrzebne „rozwlekłości” metodologiczne i klasyfikacjonistyczne³⁶. W *Rozprawie* tkwi czytelny kontur (a nie tylko postulat) doktryny, której rozwinięcie przyniosą kolejne książki (zwłaszcza *Dynamika* i *Elementy*) i, niewątpliwie, zapowiedziany w studium o *Próchnie* Berenta, ale już w *Rozprawie* fragmentarycznie referowany — *Zarys morfologii poezji*. Można by więc słowami samego Troczyńskiego, odnoszonymi przezeń ogólnie do teorii twórczości, określić wrażenie, jakie wywołuje następstwo (i charakter) jego kolejnych dzieł. Jest bowiem tak, jak byśmy mieli do czynienia z mistyfikacją „granicznego wypadku, w którym zrationalizowanie procesu twórczego nabiera postępu normatywnego, tzn. dzieło powstaje realizując dane, i tylko dane, gotowe uprzednio w celu twórczym normy tworzenia”³⁷.

³⁴ L. Fryde, *U podstaw poetyki normatywnej*. (Wyd. 1: 1937). W: *Wybór pism krytycznych*. Opracował A. Biernacki. Warszawa 1966, s. 125.

³⁵ K. Troczyński, „*Doktryna i twórczość*” Leona Pomirońskiego — rzecz o współczesnej krytyce, najnowszej prozie polskiej i dramacie. „*Życie Literackie*” (Poznań) 1928, nr 2, s. 3.

³⁶ *Rozprawa o krytyce* imponuje erudycją, i to ściśle podporządkowaną kierunkowi własnych wywodów Troczyńskiego, ujarzmioną, chociaż zadziwiająco wielostronną, a ogarniającą co ważniejsze z najnowszych idei naukowych i filozoficznych (Croce, Dilthey, Freud, Husserl, Poincaré, Rigel, Rothacker, Utitz, Znanięcki).

³⁷ Troczyński, *Rozprawa o krytyce*, s. 90, przypis 143. — Cieniawa (op. cit., s. 142) pisze, że *Rozprawa* powstała wcześniej niż książki dotyczące teorii literatury, ale przecież wie, że zarys teorii literatury powstał jeszcze wcześniej

Powracamy od przykładów do zasadniczego wątku niniejszego podrozdziału. Na przykładowych próbkach widzimy, że istnieje ciągły i ważki dialog, który prowadzą ze sobą wszystkie prace Troczyńskiego, nawet te dopiero projektowane; że w wywodach Troczyńskiego różnorakie konsekwencje poglądów ujawniały się stopniowo i — w tej przerwanej twórczości — nie zawsze do końca³⁸; że u Troczyńskiego — podobnie jak u Brzozowskiego —

myśli charakterystyczne dla okresów późniejszych pojawiały się już, lub przynajmniej przeświecały, we wcześniejszych, a stanowiska wcześniejsze z reguły nie były po prostu odrzucane, lecz po heglowsku „znoszone”, co umożliwiało częściowe powroty do nich później³⁹;

że prace podoktoratowe wyjaśniają wiele problemów przez ich wyodrębnienie, usystematyzowanie, rozwinięcie, zastosowanie nowych kategorii i wprowadzenie nowych wątków myślowych, ale że niemal każdy z tych problemów ma w „doktoracie” swój dostrzegalny sygnał zapowiedni, że zatem szkic doktoratowy naprawdę ustanowił ogólny cel teoretycznoliteracki, dający się przekształcić w „drzewo podcelów”, których osiągnięcie służyło wypracowaniu rozwiązań cząstkowych z perspektywy celu ogólnego⁴⁰.

Mówi się, że każdy utwór literacki pojawia się na tle dotychczasowych aktualizacji i jeszcze dotąd nie spełnionych potencjalności zastanego systemu literackiego, będąc zarazem jego cząstkowym modyfikatorem. Podobnie pojawiały się prace Troczyńskiego na tle jego ogólnego zamiaru teoretycznoliterackiego. A było w tych pracach — jak u Brzozowskiego — „przejęcie się sprawami fundamentalnymi”. A każda z prac to była — jak rzekłby Jan Nepomucen Miller — „książeczka niewielka (przewidująca skrycie drugą albo trzecią)”. I każda okazywała się „zarysem podstawowych zagadnień”, dającym — posłużmy tu się słowami Kazimierza Czachowskiego — „zwięzłe sformułowania zagadnień wymagających obszerniejszego rozbioru”, chociaż z reguły akurat bywała właś-

(w dysertacji doktorskiej), a sama *Rozprawa* — jak stwierdza w niej Troczyński (s. 79—81) — streszcza wyniki rozdziału tej dysertacji mówiącego o zagadnieniach morfologii sztuki.

³⁸ Zob. J. Jarzębski, *Przypadek i wartość. O aksjologii Stanisława Lema*. W zbiorze: *O wartościowaniu w badaniach literackich*. Studia. Lublin 1986, s. 273. — Jednym z takich doczytań „do końca” chce być mój artykuł *W sprawie problemu warstwy językowej dzieła literackiego w ujęciu Konstantego Troczyńskiego* („Przeгляд Humanistyczny” 1990, nr 2).

³⁹ Walicki, *Stanisław Brzozowski — drogi myśli*, s. 181. Ulegam pokusie, by bodaj w przypisie zawrzeć mające wręcz pozór parafrazy słów Walickiego słowa Burk a charakteryzujące powieść Ernesta Sabata *O bohaterach i grobach*: „Każda z części [...] zawiera wszystkie pozostałe w sobie, każda następna rozwija to, co w poprzednich było możliwością zarysowaną na drugim, trzecim i czwartym planie” (BDa 215). Tak właśnie bywa u Troczyńskiego.

⁴⁰ Zob. J. Kozielski, *Nauka i osobowość*. Warszawa 1979, s. 103.

nie owym „obszerniejszym rozbiorem” zagadnienia gdzieś wcześniej „zwięźle sformułowanego”. Między pracami — i zagadnieniami — była iscie bergsonowska ciągłość przenikania się wzajemnego w czasie. Stopniowe formułowanie się doktryny było zarazem jej rozrostem: zewnętrznym (zakresowym) i wewnętrznym (uszczegółowieniowym). Naprawdę nie miał słuszności Henryk Elzenberg, kiedy prace Troczyńskiego miał za powierzchowne, chwiejne i sypkie, raz po raz się luzujące (a więc do- różnie prowizoryczne) „syntezy”⁴¹.

To raczej Irzykowskiemu żywy ruch myśli rozsadzał dalekosiężne inicjatywy pisarskie. Troczyński był nieporównanie bardziej zdyscyplinowany. Trudno by powiedzieć, że był w niewoli treści przez siebie stworzonych, ale przecież wprowadzał raczej pogłębienia, doprecyzowania i uzupełnienia niż rujnujące podstawowy charakter teorii jej zmiany. Brzozowski często wyśmiewał swoje wczorajsze mniemania i dokonania. Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski niechętnie wracali w swym okresie „logicznym” do własnej wczesnej twórczości z okresu „filozoficznego”. Stanisław Lem wyparł się powieści *Wśród umarłych* i *Powrót*, będących kontynuacją *Szpitala Przemienienia* (nie zgodził się na ich wznawianie). Troczyński niczego nie odwoływał, nie unieważniał, nie istniały u niego żadne *retractationes*. Zdaniem Květoslava Chvatika, Mukařovský zmierzał od formalizmu do antyformalistycznych konkluzji formalizmu. U Troczyńskiego logizm, estetyzm formalizujący i etyzm stanowiły trójwartość położoną w punkcie wyjścia i nigdy nie kwestionowaną, acz stale przetwarzaną. Cały ruch dokonywał się w obrębie tej trójwartości, tak jakby był kolejnym uwydatnieniem punktów stałych⁴².

Powtarzającej się opinii o zmianie czy przełomie w poglądach Troczyńskiego przeciwstawiam opinię o stopniowym wypełnianiu pól pro-

⁴¹ J. Sławiński, *Krytyka jako przedmiot badań historycznoliterackich*. W zbiorze: *Badania nad krytyką literacką*. Wrocław 1974, s. 18. — Miłosz, *op. cit.*, s. 124. — J. N. Miller, *Zaraza w Grenadzie. Rzecz o stosunku nowej sztuki do romantyzmu i modernizmu w Polsce*. Warszawa 1926, s. 14. — K. Czachowski, rec.: K. Troczyński, *Od formizmu do moralizmu*. „Nowa Książka” 1936, z. 3, s. 130. — Bergson, *Ewolucja twórcza*, s. 287. — H. Elzenberg, *Etyczny charakter sztuki*. „Pion” 1935, nr 39, s. 4.

⁴² K. Irzykowski, *Czyn i słowo. Fryderyk Hebbel*, s. 7—8. — A. Werner, *Problem ciągłości myślowej w pismach Brzozowskiego*. W: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, s. 232. — S. Brzozowski, *Współczesna krytyka literacka w Polsce*. Stanisławów, b.r., s. 42—48, 67, 81. — J. Woleński, *Jan Łukasiewicz i zasady sprzeczności*. W: J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987, s. XXXI—XXXII. — Jarzębski, *Przypadek i wartości*, s. 286. — L. Sziklay, *Szkoła praska*. Przełożyła A. Sikorska. W zbiorze: *Literatura i jej interpretacje*. Warszawa 1987, s. 130. — S. Dąbrowski, *Logos i etos teoretyka literatury: na przykładzie Konstantego Troczyńskiego*. Referat wygłoszony dnia 18 lutego 1988 na II Konferencji Aksjologicznej „Literatura w kręgu wartości”, zorganizowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski.

blemowych doktryny (teorie: dzieła literackiego, czynności artystycznej, procesu literackiego). Aktualne opracowywanie któregoś z zagadnień siłą rzeczy na nim umieszczało aktualny akcent ważności, wprowadzało nowe punkty widzenia i komplikacje, ale nie usuwało w cień zagadnień dawniejszych⁴³. Ani wcześniejszych ujęć. Badanie ukierunkowane jest na swój przedmiot. Kierunek badań zmieniał się wraz z przedmiotem (zagadnieniem), ale nie ulegała zmianie idea kierownicza tych badań. Dzięki temu dorobek Troczyńskiego zachował swoistą logikę rozwojową. Wyniki nie zaprzeczyły zamierzeniom, chociaż badacz, który zaczął od znalezienia, nigdy nie zrezygnował z poszukiwania. Bergson by powiedział, że w każdej z poszukiwawczych terażniejszości dokonywało się także utrzymywanie przeszłości. Ulegała zniesieniu osobność tej dotychczasowej przeszłości przez włączenie jej w daną (kolejną) terażniejszość, w której sama ta przeszłość (jej treść) zostaje zachowana⁴⁴. Dokonane — Spenglerowskie „*das Gewordene*” — stawało się przyporządkowane stawianiu się — „*das Werden*”⁴⁵.

Zmiana i tożsamość

Większość systemów myślowych (teorii) — niezależnie od ich skali i przedmiotu — zawiera wiele nie wykorzystanych pomysłów zarówno treściowych, jak narzędziowych (operatorowych). Dla tego, kto je w systemie dostrzeża, nacechowany jest on wewnętrzną dynamiką, jakby był naładowany ruchem wywołującym etapy jego własnego rozwoju. Wtedy myślenie raz zaczęte ma niejako własną autonomię. Znanięcki mówił o rozwoju ideału pod wpływem samej jego aktualizacji, a Troczyński o rozrastaniu się wizji (formuła ta daje się odnieść nie tylko do twórczości artystycznej, lecz także do twórczości teoretycznej). Dążenie do ścisłości i gruntowności zmusza do dopełnień i modyfikacji, także do komplikacji. Teoria podlega ewolucji — twórczej, jak mówiono z bergsonowska; emergentnej, jak mówili teoretycy anglosascy. Tak pracuje myśl poszukująca, tj. w sensie etymologicznym sceptyczna, dla której rozwiązywania obracają się w problematyzację, w kolejne szkice programu dalszej pracy. A przecież jest to zarazem myśl zaprogramowana, ukierunkowana.

⁴³ S. Dąbrowski, *Konstantego Troczyńskiego droga „między formizmem a moralizmem”*. W zbiorze: *O wartościowaniu w badaniach literackich. Studia*. Lublin 1986. — Zob. też J. Sławiński, *Ja Mukařovský: program estetyki strukturalnej*. W: J. Mukařovský, *Wśród znaków i struktur. Wybór szkiców*. Wybór, redakcja i słowo wstępne J. Sławiński. Warszawa 1970, s. 13.

⁴⁴ Zob. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, s. 5. — Bergson, *O bezpośrednich danych świadomości*, s. 10—11. — Troczyński, *Od formizmu do moralizmu*, s. 55.

⁴⁵ Zob. A. Kołakowski, *Spengler*. Warszawa 1981, s. 68. Używam Spenglerowskich wyrażeń, rezygnując z ich odniesień znaczeniowych ustalonych przez Spenglera, u którego wyrażenia te służyły opisaniu relacji historii i natury.

I dlatego — znajdująca. Boris Eichenbaum pisał w imieniu formalistów rosyjskich: „Nie jesteśmy skrępowani własną teorią”. Byli nią bowiem inspirowani. Intensywna czynność intelektualna ukierunkowana jest przez ciągłość zamiaru rozwijającego się w jej toku. Każda kolejna faza pracy tworzy kontinuum z każdą poprzednią i każdą następną, a przecież jednocześnie w sposób zdecydowany wyłaniają się nowe znaczenia i nowe rozkłady akcentów ważności. Cel okazuje się nieodłączny od drogi dążenia. Jeśli nawet istnieją granice możliwości rozwoju systemu, są to jednak chyba granice ruchome; zbliżanie się do nich jest osiągnięciem poznawczym⁴⁶.

Powyżej przedstawione ujęcie bardzo jest bliskie teorii wiedzy rozwijanej przez Znanieckiego, która systemy poznawcze traktuje jako systemy czynności oryginalnych, których zamiar rozwija się i przekształca w miarę jego urzeczywistniania. Wyniki czynności przekraczają założenia i same stają się założeniami nowych procesów poznawczych. Systemy ewoluują, rozszerzając się zakresowo. Ta ewolucja jest koniecznością kulturową, jest też warunkiem zrozumiałości systemu. Ponad względną zmiennością zamiarów związanych z poszczególnymi przebiegami poznawczymi trwa stabilniejsza od nich dążność poznawcza, nakierowana na nadrzędny cel wszystkich podejmowanych czynności poznawczych (konceptualizujących), a rozpoznawalna w charakterze ewolucji systemu. Ta teoria Znanieckiego zgodna jest z jego dynamiczną koncepcją rzeczywistości i z jego tezą antropologiczną, w myśl której człowiek powinien być dostosowany do stawania się, a nie do trwania⁴⁷.

⁴⁶ Drewnowski, *op. cit.*, s. 261. — BKa 6. — ZHu 110. — ZNa 348. — ZWs 153, 446. — Troczyński, *Elementy form literackich*, s. 18. — K. Irzykowski, *Słoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, s. 22, 297. — Walicki, *Stanisław Brzozowski*, s. 98—99. — M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wyd. 2, uzupełnione i poprawione. Wrocław 1979, s. 5. — B. Suchodolski, *Brzozowski dziś*. W zbiorze: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, s. 15. — Mackiewicz, *op. cit.*, s. 148. — W. James, *Pragmatyzm. Popularne wykłady z zakresu filozofii*. Tłumaczył z angielskiego W. M. Kozłowski (Wyd. 1: 1911). Warszawa 1973, s. 274. — AOs 150, 212. — Stróżewski, *op. cit.*, s. 14—15. — J. Spytkowski, *Stanisław Brzozowski. Estetyk — krytyk*. Kraków 1939, s. 133. — R. Caillois, *Odpowiedzialność i styl. Eseje. Tłumaczenie zbiorowe*. Wybór M. Żurawskiego. Słowo wstępne J. Błońskiego. Warszawa 1967, s. 332.

⁴⁷ ZWs 128, 136. — ZNa 352, 628. — ZPr 42. — ZHu 176—177, 198—201. — ZSo-I 306. — Sitek, *Florian Znaniecki a marksizm*, s. 41. — Znaniecka-Lopata, *op. cit.*, s. 9, 12—13. — W. Okieński, *Socjologia ogólna i psychologia społeczna. Metody*. „Przegląd Socjologiczny” 1937, z. 1/2, s. 438. — W wywodach Znanieckiego widoczne bywają niejasności. Raz np. powie (*Podstawy i granice celowego działania wychowawczego. Zagadnienia oświaty dorosłych. Dwie konferencje*. Warszawa 1930, s. 17), że osobowość jako całość nie jest układem zamkniętym, bo jest w ciągłym procesie rozwoju, a raz (*ibidem*, s. 25) — że realizacja ideału jest układem zamkniętym, chociaż podlega rozwojowi. W obu wypadkach chodzi zapewne o względną osobność układu i jego rozpoznawalność jako układu odrębnego.

Dążność poznawcza Troczyńskiego

Dorobek naukowy Troczyńskiego to — powiedzmy słowami, którymi on sam określał literaturę — odrębny system posiadający swoistą logikę rozwojową. A mówiąc słowami Znanieckiego: systematycznie i świadomie rozwijający się całokształt naukowy, ponadsumatywna całość zorganizowana przez jedność wewnętrzną wysiłku, przez wolę całości. W zestawieniu z labilnością myślenia Brzozowskiego myślenie Troczyńskiego było bardzo stabilne. Brzozowski w pamiętnikarskich zapiskach z ostatniego roku życia wyrażał nadzieję, że jego „rozproszone karty” stanowią jednak jedność i całość, Troczyński taką jedność i całość budował jak architekt. Z nastawieniem na zupełność. Od rozprawy doktorskiej począwszy, stale zapowiadał (obiecywał sobie!) przyszłe podjęcie problemów, które w danym momencie — dla problemowej klarowności snutych aktualnie rozważań — pomijał. Tą techniką napomykania o problemach przeznaczonych do późniejszego rozwinięcia, świadczącą zarówno o dynamice inwencji zagadnieniowej, jak też o widzeniu przyszłego dokonania „od razu” w całym jego projektowanym rozpostarciu (jak Mozart, który w listach zwierzał się, że zdarza mu się słyszeć kompozycję „od razu”, jak akord), przypominał Znanieckiego, ale technikę tę stosował także Ingarden. Dążność poznawcza Troczyńskiego kierowana była owym „widzeniem”, umożliwiającym iście Kartezjańskie przebywanie drogi przez las (tu: las problematyki literaturoznawczej) w jednym wyłączenie kierunku ⁴⁸.

Mówić, że plan tego makrostudium był zakreszony przez sam jego przedmiot, można tylko pod warunkiem, że pamiętamy, iż sam przedmiot był tu przedmiotem ustalonym teoretycznie, i to po przyjęciu bardzo swoistych założeń, bez których uwzględnienia nie można uznać spoistości wypracowanego systemu i kumulatywności owego zdyscyplinowanego wysiłku. Irzykowski powiada, że do sensów prowadzi koncentracja uwagi, a naprawdę skoncentrowanej uwagi poświęcono Troczyńskiemu stosunkowo bardzo niewiele i to umożliwiło stawianie mu zarzutu trudności uchwytności myśli przewodniej jego pisarstwa (Jan Zygmunt Jakubowski) czy zarzutu niewykrystalizowania postawy twórczej (Edward Pawlak), mimo że doprawdy trudno znaleźć w okresie międzywojennym

⁴⁸ Jelec-Legeżyńska, *op. cit.*, s. 10. — ZPr 1—2. — F. Znaniecki: *Myśl i rzeczywistość*. „Przegląd Filozoficzny” 1911, z. 2, s. 211; *Etyka filozoficzna i nauka o wartościach moralnych*. Jw., z. 2, s. 144. — Troczyński, *Rozprawa o krytyce literackiej*, s. 18. — Cieniawa, *op. cit.*, s. 149. — A. Mencwel, *Witkacego jedność w wielości*. „Dialog” 1965, nr 12, s. 92. — Brzozowski, *Listy*, t. 1, s. XXIII. — B. Suchodolski, *Stanisław Brzozowski. Rozwój ideologii*. Warszawa 1933, s. 5. — L. Kołakowski, *Miejsce filozofowania Stanisława Brzozowskiego*. „Twórczość” 1966, nr 6, s. 51. — B. Miciński, *Pisma. Eseje, artykuły, listy*. Wybór i opracowanie A. Micińska. Kraków 1970, s. 99 (o Mozarcie). — AOs 219.

w Polsce teoretyka literatury, który by — Ingardena wyjąwszy — aż do końca tak konsekwentnie wytrwał w środku jednego widnokregu („jak Hebbel” — rzekłyby oczywiście Irzykowski), poruszając się nieustannie i jednocześnie w trzech stale obecnych (acz stale zmieniających swą konfigurację) strefach: teoretycznej, metodologicznej i aksjologicznej⁴⁹.

Henryk Markiewicz stwierdza, że programy metodologiczne ostatnich lat przedwojennych w nielicznych tylko wypadkach zdołały się rozwinąć przed r. 1939 w systemy teoretyczne i zrealizować w dostępnej odbiorcom praktyce historycznoliterackiej. Do tych nielicznych — w odróżnieniu np. od Dawida Hopensztanda — należy chyba zaliczyć, przynajmniej w części systemotwórczej, Troczyńskiego za jego wykonany z zadziwiającą mocą indywidualny gest twórczy. Stefan Kołaczkowski w 1937 r. upominał się o to, by miał prawo bytu kompleks nauk o literaturze. Troczyński, niezależnie od tego, czy był w polu uwagi Kołaczkowskiego, ku takiemu „kompleksowi” na swój własny sposób zmierzał, i to tak wyraziście, że chociaż w formie rozwiniętej przedstawił tylko część (chyba jednak: zasadniczą część) swego „kompleksu”, to jednak jest on już aż tak rozpoznawalny, że można by nawet poniekąd przewidzieć kierunek rozwinięcia niektórych przynajmniej z części, tych nie rozwiniętych, a nawet tylko napomkniętych. Był to „kompleks” własnymi ograniczeniami oddzielony bardzo wyraźnie od innych „kompleksów” współwystępujących, nawet jeśli nie był to — a nie był — „kompleks” zamknięty na wpływy zewnętrzne. W takim znaczeniu, w jakim Kazimierz Pasenkiewicz mówi o „systemie indywidualnym Leona Chwistka”, można mówić o systemie indywidualnym Troczyńskiego. Jego indywidualność — by nie rzec: szczególność — była nie mniejsza niż szczególność systemu Witkacego⁵⁰.

Ten wynik pracy nie musiał być już oceniany samym tylko ogromem

⁴⁹ Bergson, *Ewolucja twórcza*, s. 5. — Walicki, *Stanisław Brzozowski — drogi myśli*, s. 176. — E. Pawlak, *Zycie literackie Poznania w latach 1917—1939*. Poznań 1971, s. 58. — J. Z. Jakubowski, *Objaśnienia*. W: *Polska krytyka literacka (1919—1939). Materiały*. Warszawa 1966, s. 587. — Irzykowski, *Czyn i słowo*. — *Fryderyk Hebbel*, s. 163. — A. Kumor, *Karol Irzykowski — teoretyk filmu*. Warszawa 1965, s. 163. — „Najpierw trzeba długo iść lojalnie śladami myśli, którą się bada” — pisał polemizując z Kumorem A. Werner (*Irzykowski — formistą?* „Nowe Książki” 1966, nr 10, s. 627).

⁵⁰ H. Markiewicz, *Teoria literatury i badań literackich w latach 1918—1939*. „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 2, s. 60. — S. Kołaczkowski, *Bilans „estetyzmu”*. (Wyd. 1: 1937). W: *Portrety i zarysy literackie*. Opracował S. Pigoń. Warszawa 1968, s. 384. — Stróżewski, *op. cit.*, s. 247. — Mencwel, *op. cit.*, s. 98. — K. Pasenkiewicz, *Przedmowa*. W: L. Chwistek, *Pisma filozoficzne i logiczne*. Wyboru dokonał i wstępem poprzedził K. Pasenkiewicz. T. 1. Warszawa 1961, s. XXXIX. W pomijających Troczyńskiego *Stratach kultury polskiej 1939—1944* (dzieło zbiorowe pod redakcją A. Ordęgi [J. Hulewicza] i T. Terleckiego. T. 1. Glasgow 1945, s. 342) Terlecki napisał o dorobku S. Napierskiego: „budowla nie dopełniona, ale pozwalająca dosnuć pełny zarys planu i proporcji”.

podjętego zadania. W każdej ze swych faz zachowywał znakomity poziom zarówno przez swój styl, jak przez rozległość horyzontów problemowych i dociekliwość analityczną. Do niego dałyby się w pełni odnieść słowa Zygmunta Łempickiego, że architektonika pewnych systemów myślowych, ich budowa i rozbudowa jest niezmiernie ciekawym przyczynkiem do morfologii twórców kulturowych. To spełniane zamierzenie (Wacław Gralewski nazwał zamierzenie pragnieniem, któremu zakresłono granice) nie dawało się, jako zjawisko, sprowadzić ani do dawnych powtarzalnych składników pojęciowych, ani do impulsów, które je kształtowały. Troczyński w wiedzy o literaturze zachował się tak, jak Znaniecki w socjologii: uznał, że to, co się nią dotąd nazywa, nie daje się ująć jako jedna, koherentna dziedzina wiedzy, która wymaga dopiero ustanowienia jej: zarysowania jej konturu (przedmiotu, zadań, wyznaczników metodologicznych) przy pomocy szeregu prac syntetycznych, obejmujących cały zakres jej zagadnień. Nie tylko te prace są ze sobą powiązane, ale doprawdy każdy ich najdrobniejszy szczegół tłumaczy się dopiero przez odwołanie do podstawowych założeń. Idea i realizacja były tak oryginalne, że — kwestionując opinię o nie przygotowanym wewnątrznie przełomie w twórczości naukowej Troczyńskiego — można by w jej miejsce zaproponować paradoksalną opinię o ustanawiającym całość ciągu przełomów, jakimi były owe kolejne prace. Narastała doktryna tyleż ciekawa, co — potem z wyroku losu — zapomniana, tyleż zapomniana, co czytelniczo trudno przystępna. Nie wywołała żadnego odzewu, ale przecież nieprawda, że sformułowania pierwszej publikacji z 1929 r. pozostały tylko deklaracją początkującego adepta literaturoznawstwa, a więc deklaracją bez pokrycia. Tak jak nieprawda, że *Od formizmu do moralizmu* to zbiór raczej przygodny⁵¹.

Doktryna nie dopowiedziana i los nie dopełniony

Jeśli to prawda, że „aby zrozumieć jakąś osobę, musimy wiedzieć, czego usiłuje ona dokonać” (G. W. Allport), to Troczyńskiego już rozumiemy. Ale w świecie rzeczywistości ludzkich nie ma rozwiązań pełnych, są tylko częściowe, a wartości są nigdy nie urzeczywistnianym całkowicie

⁵¹ S. Baczyński, *Losy romansu*. Warszawa 1927, s. 18. — F. Braudel, *Historia i trwanie*. Tłumaczył B. Geremek. Przedmową opatrzyli B. Geremek i W. Kula. Warszawa 1971, s. 268. — Z. Łempicki, *Pozytywizm, idealizm i neopozytywizm w historii literatury*. W: *Studia z teorii literatury*. Przedmową poprzedził R. Ingarden. Opracował H. Markiewicz. Warszawa 1966, s. 160. — W. Gralewski, *Stalowa tęcza. Wspomnienia o Józefie Czechowiczu*. Warszawa 1968, s. 272. — ZWs 5—6, 340, 355. — K. Winler, *Formizm na tle współczesnych kierunków w sztuce*. Kraków 1921, s. 71. — A. Stawar, *O Brzozowskim i inne szkice*. Warszawa 1961, s. 68. — A. Werner, *Ja i Naród, czyli Stanisława Brzozowskiego antynomie wolności*. „*Twórczość*” 1966, nr 6, s. 56. — Znaniecka-Lopata, *op. cit.*, s. 6. — Markiewicz, *op. cit.*, s. 53. — Czachowski, *op. cit.*, s. 130.

kresem naszych intencji. Dlatego źródłem otuchy jest to, że jak elektryczność rozkłada się na cały przewód, a nie koncentruje się na jego zakończeniu, tak w dokonaniu ludzkim wynik końcowy jest całością dopiero wraz ze swoim stawaniem się, zachowując bogactwo przebytej drogi, nie mniej ważnej niż punkty dojścia, które nie zawsze zależą od idącego. A droga rozwoju dokonania twórczego jest zarazem drogą rozwoju samego twórcy, przebudowywana w przebywaniu⁵².

Jeśli — jak chce Brzozowski — ludzie muszą stale i wytrwale chcieć, by cokolwiek było, to Troczyński musiał stale i wytrwale chcieć. W każdej dziedzinie kultury (sztuka, nauka, filozofia) można być czynnym gorliwie, ale nie innowacyjnie, nie twórczo. Troczyński był twórcą w ciągłym stawaniu się, twórcą o Brentanowskim „umyśle w każdej chwili aktywnym i wyostrzonym”, o znakomitych dyspozycjach (a to one stanowią surowiec dla rozwoju osobowości) do realizowania własnych „zamiarów”, czyli planów skonkretyzowanych. Intellektualnie wierny samemu sobie i całkowicie samosterowny, własnym rozwojem zakreślający sobie granice, z pozycji teoretycznoliterackiego outsidera (którą sobie bardzo cenił) sam siebie determinował celami, które sam stawiał przed sobą: one były dlań przyczyną działań. Samotnie odkrywał swoją metodę i swoje *cogito*. Pisał książki, które w oczywisty sposób były fragmentami jakiejś idealnej Książki-Matki. Przeżywał przygodę wytężonego myślenia⁵³.

Stanisław Piętaś przestał istnieć już w momencie, kiedy uznał, że wyčerpało się w nim źródło twórczości, że ogarnął go stan odpływu. Troczyński był daleki od groźby spoczynku, skostnienia na pewnych, zdobytych pozycjach. Z młodzieńczą pasją i w pełni sił pracował — bez pokusy redukcji napięcia — tak, jakby mu się miało urzeczywistnić dotykające wszystkich krańców wypełnienie. Nie stał się epigonem własnych pomysłów, chociaż zachował wierność (co w nauce nie częste) punktowi wyjścia. Rósł wraz z dziełem, które uznał za swój los. Tylko on je-

⁵² G. W. Allpert, *Osobowość a religia*. Tłumaczenie zbiorowe. Warszawa 1988, s. 74, 211 (dalej — AOs). — B. Mamoń, *Karol Ludwik Koniński*. Kraków 1969, s. 73. — W. Pietrzak, *Miscellanea krytyczne*. Pod redakcją Z. Lichniaka. Warszawa 1957, s. 207. — Suchodolski, *Stanisław Brzozowski*, s. 33. — P. Taranczewski, *Czapski patrzy na sztukę*. „Znak” 1966, nr 11/12, s. 129.

⁵³ S. Brzozowski: *Sam wśród ludzi*. Opracowała M. Wyka. Wrocław 1979, s. 279; *Listy*, t. 1, s. 114. — S. Zdziechowska, *Stanisław Brzozowski jako krytyk literatury polskiej*. Kraków 1927, s. 54. — AOs 17, 25, 28. — K. Irzykowski: *Recenzje teatralne*. Wybór i wstęp J. Szpotański. Przypisy B. Wiklerowa. Warszawa 1965, s. 25; *Czyn i słowo*. — *Fryderyk Hebbel*, s. 87. — K. Krasuski, *Najwyższe sprawdziany. Troczyński o Irzykowskim i Brzozowskim*. „Nurt” 1984, nr 4, s. 32. — BDa 329. — Miciński, *op. cit.*, s. 459 (myśl ks. A. Jakubisiaka o autodeterminacji). — W. Tatariewicz, *Logika czystego poznania*. „Przegląd Filozoficzny” 1911, s. 523. — Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, s. 31. — H. Peyre, *Pokolenia literackie*. Przełożyła H. Chorbkowska. W antologii: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Opracował H. Markiewicz. T. 3. Kraków 1973, s. 38.

den mógł je wykonać. Jeśli uczony wybitny i uczony znany i uznany to są całkiem różne kategorie, to on był uczonym wybitnym. Duchowo bogaty i — jednolity. U początków okazał dojrzałość stawiania sobie celów odległych, ale bez wątpienia nie było w tym romantycznego sięgania po niemożliwe. Wbrew Braudelowskiej maksymie mówiącej, że intelektualista zobowiązany jest do niemożliwego, można być przekonanym, iż Troczyński mierzył zamiar podług sił. Tylko że ciągle był jeszcze u początku swojej drogi, kiedy ją zlikwidowano — wraz z nim samym⁵⁴.

Irzykowski sądził, że tragizm polega na tym, że życie nie czeka. Na Troczyńskiego nie zaczęła śmierć, a przecież w nim nawet możliwości wyjściowe nie zdążyły się w pełni zaktualizować, choć w toku ich aktualizacji ujawniały się nowe. Przyszłość przestała się wlewać w jego terażniejszość, w jego *work in progress*. Jak Ingarden nie napisał swojej „Poetyki”, a Kleiner swojej „Teorii literatury”, tak Troczyński nie napisał swojej „Morfologii poezji” (i dlatego szczególnego znaczenia nabrał odnośny rozdział w rozprawie doktorskiej i jego zreferowanie w *Rozprawie o krytyce literackiej*. Mawiają, że w naukach humanistycznych dopiero po pięćdziesiątce zbiera się owoce, ale np. Hennequin (zmarł w trzydziestym roku życia) zdążył wypowiedzieć całość swego poglądu, choć nie zdążył go dopracować. Długi żywot nie jest zasadniczym warunkiem określenia, kim się jest. W Leibnizjańskiej tradycji antropologicznej do zrozumienia, jaki ktoś jest, potrzebne jest uwzględnienie tego, czym może się stać w przyszłości. Symboliczne wydaje się teraz zainteresowanie Troczyńskiego krótkim okresem rozkwitu twórczości Péguy’ego, w którym powstawały dzieła jedno po drugim, tworząc podkład pod nie napisane arcydzieło. Co miało być kolejnym miejscem przejścia, stało się metą. Nie wiadomo oczywiście, do czego doszedłby Troczyński, gdyby jego rozwój intelektualny i duchowy mógł być trwać jeszcze długo. Żal wszystkich myśli nie dosnutych. I nie wypowiedzianych. I tu, jak w przypadku Kołaczkowskiego, tragiczna śmierć nie była dokonaniem. Twór-

⁵⁴ A. Kamieńska, wstęp w: *Poeta ziemi rodzinnej. Zbiór wspomnień i esejów o Stanisławie Piętaku*. Przygotowali do druku A. Kamieńska i J. Śpiwak. Warszawa 1970, s. 6. — AOs 29, 44—45, 57. — Mistrz Eckhart, *Kazania i traktaty*. Przełożył i przedmową opatrzył J. Prokopiuk. Warszawa 1988, s. 181. — F. Znaniecki, *Bunt młodzieży*. „Kultura i Wychowanie” 1936—1937, z. 3, s. 195. — ZNa VII. — W. Szewczuk, *Teoria postaci i psychologia postaci. (Analiza i krytyka)*. Warszawa 1951, s. 71. — Koziński, *op. cit.*, s. 50. — L. Chwistek, *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*. „Przegląd Współczesny” 1930, z. 1, s. 96. — Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, s. 46—47, 53, 179, 183. — Braudel, *op. cit.*, s. 62. — C. G. Jung, *Psychologia i twórczość*. Przekład K. Krzemień-Ojak. W antologii: *Teoria badań literackich za granicą*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńska. T. 2, cz. 1. Warszawa 1974, s. 568. Pragmatyści włoscy wykazywali, że wiara w możliwość wykonania dzieła jest niezbędnym warunkiem jego wykonania — zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 1950, s. 285.

czość Troczyńskiego cechuje się szczególną dynamiką, zwaną przez gestaltystów „eidotropiczną”; niby nie dokończone zdanie — domaga się ona swego wykończenia i uzupełnienia, sugeruje ich kierunki, które już teraz nikomu nie wytyczą drogi. I pociechą smutną jest zapewnianie, że wysiłek skierowany ku rzeczy ważnej, nawet nie osiągniętej, nie jest daremny i nieważny. A ironiczna byłaby pociecha zapewnienia, że to struktury nie dokończone posiadają siłę dynamiczną⁵⁵.

Przykłady losu innych

W Polsce, gdzie nigdy nic nie zostaje do końca powiedziane, tragicznie została przerwana droga rozwojowa Ludwika Frydego; Rafał Blüth zabrał do grobu przygotowywane książki: o młodości Conrada, o *Dziadach* Mickiewicza i o Dostojewskim; Edward Klich, poznański językoznawca z taką architektoniczną precyzją realizował swe zamierzenia naukowe, że jest naocznie widoczne, w jakim punkcie dopadła go śmierć z rąk hitlerowców; Zygmunt Łempicki nie dotarł do swego syntetycznego dzieła, stojąc dopiero na progu głównej epoki swego naukowego życia; o księdzu Salamusze musimy mówić, że mógł być najtęższym umysłem filozoficznym swego pokolenia; twórczość Czechowicza musimy oceniać taką, jaka jest: przerwana spadającą bombą⁵⁶. Ich zabrała śmierć powszechna, niesiona wojną. Inna jednak niż śmierć jednostkowa, np. ta, z której winy na poezje Jerzego Liberta patrzymy jak na ledwie rysującą się zapowiedź dojrzałości twórczej⁵⁷.

⁵⁵ Kumor, Karol Irzykowski — *teoretyk filmu*, s. 21. — Bergson, *O bezpośrednich danych świadomości*, s. 220—221. — Wyka, *Odeszli*, s. 100. — E. Przewóski, *Krytyka literacka we Francji*. T. 2. Warszawa 1899, s. 8. — W. Pietrzak, *Rachunek z dwudziestoleciami*. Pod redakcją Z. Lichniaka. Warszawa 1955, s. 198. — AOs 17, 49, 74. — K. Troczyński, *Karol Péguy*. „Kultura” (Poznań) 1936, nr 25, s. 4. — Bergson: *Ewolucja twórcza*, s. 12, 114; *O bezpośrednich danych świadomości*, s. 217. — Z. Kuderowicz, *Fichte*. Warszawa 1963, s. 111. — BKa 9. — S. Brzozowski, *Pamiętnik*. Nakładem A. Brzozowskiej. Fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił O. Ortwin. Lwów 1913, s. 140. — S. Pigoń, wstęp w: Kołaczkowski, *Portrety i zarysy literackie*, s. 19. — Walicki, *Stanisław Brzozowski — drogi myśli*, s. 407. — *Patrząc i widzieć*. Z Józefem Czapskim rozmawia W. Wierzchowska. (Rozmowy z artystami). „Przegląd Powszechny” 1985, nr 7/8, s. 114.

⁵⁶ BDa 34 (K. Wyka). — J. Z. Białek, *Ludwik Fryde jako krytyk literacki*. Warszawa 1962, s. 5. — W. Weintraub, *Rafał Blüth*. W zbiorze: *Straty kultury polskiej*, t. 2, s. 274. — S. Zieliński, *Edward Klich*. Jw., s. 123. — R. Ingarden, *Zygmunt Łempicki jako teoretyk literatury*. W: Łempicki, *Studia z teorii literatury*, s. 17. — J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*. Warszawa 1970, s. 300. — J. Śpiewak, *Przez kręgi oczyszczającej poezji*. W: *Spotkania z Czechowiczem. Wspomnienia i szkice*. Zebrał i opracował S. Pollak. Lublin 1971, s. 24.

⁵⁷ K. Troczyński, *Poezje Jerzego Liberta*. „Dziennik Poznański” 1935, nr 26, s. 6.

Spójrzmy nieco bliżej na dwa różne, ale równie znane przykłady:

Stanisław Brzozowski. W roku 1907, już pewnie wiedząc dobrze o zagrożeniu, pisał, że jego plany są tak ambitnie zamierzone, iż wymagają „strasznie długiej i wytrwałej pracy”. Pracował w pośpiechu, „w dużych ilościach” (jak określa to Roman Zimand). W roku 1909 wiedział, że w jego życiu „pobrywały się nici”. Jego intelektualny zyciorys objął — jak u Troczyńskiego — 10 lat. Jak pisał Bogdan Suchodolski — „Nie dane mu było doprowadzić swojej myśli do postaci dojrzałej. Umierał mając trzydzieści trzy lata, w wieku, gdy inni zaczynają dopiero myśleć samodzielnie”. Dzieło jego urywa się tragicznie i przedwcześnie, tak jak jego powieść *Sam wśród ludzi*, o której przecież napisał: „nie sądźcie tej rzeczy na podstawie tego, co wydrukowane. Będzie ona rosła w tonie i w treści ciągle, od księgi do księgi”⁵⁸.

Florian Znaniecki. Życie prawdziwie twórczego człowieka nigdy nie jest wystarczająco długie. Znaniecki pracował wiele dziesięcioleci, jak Jaspers. I jak Jaspers, pozostawił dzieła niedokończone (np. przewidywał trzeci tom *Socjologii wychowania* poświęcony procesom wychowawczym). Wypracowywał teorie szczegółowe (np. teorię stosunków społecznych), ewoluujące zresztą, ale swój system całościowy pozostawił w zarysie i we fragmentach. W odróżnieniu od zdolnego do zdumiewającej koncentracji umysłu Troczyńskiego,

umysł Znanieckiego był zbyt żywy, zbyt wiele spraw go interesowało, zbyt się angażował w działalność praktyczną, społeczną, pedagogiczną, zbyt wiele dostrzegał perspektyw i interesujących bocznych dróg, by przez całe życie dążyć tylko uporczywie do jednego celu, tj. do zakończenia swojego systemu.

— jak napisał Jan Szczepański. Niemniej zdążył Znaniecki ukończyć rekapitulacyjne *Nauki o kulturze*, a — posłużmy się znów słowami Szczepańskiego — „najwięcej systematyzującego wysiłku poświęcił opracowaniu metodologicznych zasad swojego systemu”⁵⁹.

⁵⁸ Brzozowski, *Pamiętnik*, s. 194. Zob. też: Brzozowski, *Listy*, t. 1, s. 274, 329; *Sam wśród ludzi*, s. CIX. — R. Zimand, *Uwagi do przyszłej biografii Stanisława Brzozowskiego*. W zbiorze: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, s. 400. — K. Pomian, *Wartość i siła: dwuznaczności Brzozowskiego*. W: jw., s. 98. — BDa 59, 95. Te jedyne 10 lat Troczyńskiego i 10 lat Brzozowskiego można zestawić z pracą poetycką Przybosa, który o pierwszych jej 20 z górą latach powiedział: „całe jedno moje życie” (cyt. za: A. Włodek, *Sentymenty i dokumenty*. W: *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*. Opracował i wstępem opatrzył J. Sławiński. Warszawa 1976, s. 199).

⁵⁹ J. Tchórzewski, *Człowiek, który widział w nocy*. W: jw., s. 165. — ZSo-II 9. — Znaniecka-Lopata, *op. cit.*, s. 18. — ZNa VII—IX (J. Szczepański). — J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1967, s. 388. — H. Saner, *Jaspersa idea nadchodzącej filozofii świata*. Tłumaczył Cz. Piecuch. „Znak” 1966, nr 10, s. 43.

D o p o w i e d ź

Każdy potrafi zacząć. Trudność polega na wypełnieniu. Zły czas przewał pasowanie się Troczyńskiego z tą trudnością. Więc to, do czego ostatecznie zmierzał w swym dziele, jest właściwym dziełem, skoro na istnienia zmiętych kartkach wszystko brudnopisem jest zaledwie ⁶⁰.

⁶⁰ Mistrz Eckhart, *op. cit.*, s. 180. — W. Woroszyński, *Lamarck*. W: *Zagłada gatunków*. Warszawa 1970, s. 51.